

# Jan Chłosta

---

## Ksiądz Robert Bilitewski - kapłan i działacz narodowy

---

Studia Elbląskie 11, 79-88

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KSIĄDZ ROBERT BILITEWSKI – KAPŁAN I DZIAŁACZ NARODOWY

Był jednym z nielicznych duchownych na południowej Warmii, gdzie w większości mieszkali Polacy, który na przełomie XIX i XX wieku stanął w obronie języka ojczystego w nauczaniu religii. Został za to w 1903 roku, pod naciskiem niemieckich władz administracyjnych, przez biskupa Andrzeja Thiela przeniesiony z Gryźlin w niemieckie rejony diecezji, do Wilczkowa pod Dobrym Miastem. W swojej postawie nigdy nie ukrywał przywiązania do kultury polskiej. Często mówił i pisał o potrzebie zachowania tego, co pozostawili nam przodkowie. Pragnął żeby polska Warmia nadal istniała. Był kapłanem wykształconym. Odbывał studia filozoficzne i teologiczne w Kolegium Polskim w Rzymie. Tam uzyskał doktorat z filozofii i licencjat z teologii.

### 1

Ksiądz Robert Bilitewski urodził się, przed 151 laty, 19 grudnia 1859 roku w Patrykach, wsi należącej do parafii w Klebarku Wielkim. Był synem piekarza i właściciela większego gospodarstwa rolnego Józefa i córki organisty ze Świątek Karoliny z domu Hase. Dziadek duchownego ze strony ojca przybył do Olsztyna z Królestwa Kongresowego<sup>1</sup>. Być może był uczestnikiem insurekcji kościuszkowskiej. Przyszły kapłan ukończył gimnazjum w Olsztynku. Maturę zdał 17 III 1882 roku. Następnie rozpoczął studia teologiczne i filozoficzne w Braniewie, kontynuował je od 1883 roku w Kolegium Polskim w Rzymie. Tytuł doktora filozofii został mu nadany 26 czerwca 1886 roku, a święcenia kapłańskie przyjął 15 marca 1887 roku również w Rzymie. Mszę prymicyjną odprawił jeszcze w marcu tamtego

---

\* Jan Chłosta, ur. w 1938 roku w Olsztynie, historyk, dr nauk humanistycznych, wiceprezes Tow. Naukowego im. W. Kętrzyńskiego. Autor ponad 30 książek i 500 artykułów, poświęconych przeszłości Warmii i Mazur, w tym piśmiennictwu („Warmia i Mazury, w literaturze polskiej i niemieckiej 1945–1995”), leksykonów („Słownik Warmii”), prac z zakresu etnografii („Doroczne zwyczaje i obrzędy na Warmii”), prac o Wydawnictwie „Gazety Olsztyńskiej” i ludziach z tą oficyną związanych, wydawca wierszy i prozy M. Zientary-Malewskiej, ks. W. Barczewskiego, J. Liszewskiego, K. Frenszkowskiego oraz 9 zbiorów wspomnień o ludziach regionu.

<sup>1</sup> J. Obłąk, *Sprawa polskiej ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870–1914*, „Nasza Przeszłość” 1963, t. 18, s. 132.

1887 roku w kościele parafialnym w Klebarku. Następnie krótko był wikariuszem Benowie na Powiślu, gdzie biskup Andrzej Thiel konsekrował tylko co wzniesiony kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego i Zwiastowania Marii Panny. Od 18 lutego 1888 roku został wikariuszem w Barczewie, a 3 listopada 1894 roku powierzono mu, jako administratorowi, parafię w Gryźlinach. Nie otrzymał nominacji na proboszcza, co podkreślają jego biografowie, ze względu na wyrażone sympatie wobec ruchu polskiego tutaj na południowej Warmii. Przejął parafię po Janie Grossie (1832–1902), który w okresie powstania styczniowego miał się opowiedzieć po stronie walczących Polaków. Obejmując parafię w Gryźlinach ks. Bilitewski wiedział, że przyszło mu nieść posługę religijną polskim Warmiakom. Był rodowitym Warmiakim, znał usposobienie, mentalność i przywiązanie swoich rodaków do Kościoła i tradycji. Przez to w krótkim czasie pozyskał zrozumienie parafian. Nie stronił przed angażowaniem się w życie publiczne. Starał się wypełnić to, co od początku sugerowała *Gazeta Olsztyńska*, aby z polskim ludem był polski ksiądz. Wiedział, że tutaj autorytet księdza nie ograniczał się wyłącznie do spraw wiary. Otwierał swoją plebanię dla wszystkich, którzy oczekiwali jego porad w różnych sprawach życiowych, a uchodził za doradcę życzliwego i sprawiedliwego. Większość ziemi przypisanej do parafii wydierżawiał miejscowym rolnikom. Od zagrodników i chałupników brał mniejsze stawki, ale każdy z nich musiał wykazać się pracowitością i lepszymi plonami. Tym różnił się od swoich poprzedników w tej parafii.

Ksiądz Bilitewski zachęcał parafian do przyjmowania korzystniejszych rozwiązań w gospodarce. Otwierał im oczy na nowe. To jemu rolnicy z Gryźlin zawdzięczali powołanie *Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej*, związanej ze *Spar- und Darlehskassen Verein* w Ornece. Sam ks. Bilitewski pełnił funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej tej kasy, a obowiązki księgowego powierzył Janowi Baczewskiemu, ojcu późniejszego posła do Landtagu, także Jana (1890–1958). W nie wydanej dotąd opowieści o rodzinie Baczewskich, Jan Boenigk napisał, że dzięki ponoć nie do końca czystym manipulacjom Jana Baczewskiego-seniora, już po przeniesieniu ks. Bilitewskiego do Wilczkowa, młyn na Pastęce, należący do Jana Guskiego, przeszedł w ręce Baczewskich. Stary Baczewski kupił młyn na licytacji za 6000 marek<sup>2</sup>.

W 1900 roku ksiądz Bilitewski założył w Gryźlinach towarzystwo gospodarcze, obejmujące rolników z całej parafii. Kapłan brał udział prawie we wszystkich zebraniach towarzystwa. Był zwolennikiem płodozmianu w uprawach, do czego namawiał rolników. Powstrzymywał Warmiaków przed wyjazdami za chlebem do zachodnich Niemiec, zachęcał młodych ludzi do nauki w szkołach średnich, w tym także synów Jana Baczewskiego — Brunona i Jana. W latach międzywojnia wciąż przypominał posłowi Baczewskiemu o potrzebie przygotowania nauczycieli do mających powstać, prędy czy później, szkół polskich na Warmii, aby poszerzyć kręgi polskiej inteligencji na południowej Warmii. Przygotowywał też ks. Bilitewski chłopców do egzaminów, uprawniających do podjęcia nauki w gimnazjach, wypożyczał książki ze swojej biblioteki. Był zwolennikiem ruchu abstynencji.

---

<sup>2</sup> Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Zbiory Specjalne, sygn. R-1260: J. Boenigk, *Saga rodu Baczewskich*, s. 104.

Namawiał wiernych do wstępowania do bractwa trzeźwości. Zamierzał rozbudować gryźliński kościół. Jeszcze w 1901 roku zamieścił w *Gazecie* następującą notatkę: „Kościół w Gryźlinach jest mały i stary i nie odpowiada teraz już bynajmniej potrzebom parafii. Dlatego musimy zabrać się do budowy nowego kościoła. Atoli w Gryźlinach jest wprawdzie wiele kamieni i piasku, ale mało złota i srebra. Prosimy więc wszystkich miłosiernych katolików z Warmii i dalszych okolic o pomoc. Za najmniejszą jałmużnę Pan Bóg stokroć wynagrodzi. Grieslienen, Ostpreussen ks. Dr Bilitewski”<sup>3</sup>. Do budowy kościoła jednak nie przystąpił. Rozbudował tę świątynię następca Bilitewskiego na probostwie w Gryźlinach, po 1933 roku ks. Hugo Rockel. Do kościoła wzniesionego w XVI wieku dobudowano wówczas prezbiterium i zakrytą. Najpierw powstał kościół w Stawigudzie, co doprowadziło do długo trwającego sporu między proboszczem Rockelem a przewodniczącym komitetu budowy kościoła w Stawigudzie Ottonem Angrickiem.

Pomimo wydanego zarządzenia biskupa warmińskiego o wprowadzeniu od początku 1887 roku nabożeństw niemieckich w każdym kościele na południowej Warmii w pierwsze niedziele miesiąca oraz drugie święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zielonych Świątek i świąt patronackich miejscowych kościołów, ks. Bilitewski nie zawsze respektował tego nakazu. W dalszym ciągu prowadził też katechizację jednej grupy dzieci szkolnych po polsku i drugiej po niemiecku. Rzekomo ten podział nie pokrywał się z podziałem odprawianych po lekcjach nabożeństw. W dniach kiedy na lekcje religii przychodziły dzieci z rodzin niemieckich, to odprawiane było nabożeństwo w języku polskim. Na ten temat od 1898 roku odbywała się wymiana korespondencji między biskupem warmińskim a władzami rejencji w Królewcu<sup>4</sup>. Kiedy rządca diecezji zwlekał z odpowiedziami na pisma rejencji, to z Królewca przypomniano mu o tej sprawie. Przy okazji zwracano biskupowi uwagę, że ks. Bilitewski, będąc jeszcze wikariuszem w Barczewie, zachęcał wiernych do abonowania *Gazety Olsztyńskiej*, a w Gryźlinach nadto polecał zakup polskiego „Nowego Kalendarza Mariańskiego”. W końcu biskup zalecił dziekanowi olsztyńskiemu ks. Józefowi Teschnerowi przeprowadzenie wizytacji i uporządkowanie katechizacji tak, aby nauczanie religii odbywało się wyłącznie w języku niemieckim, co miało rzekomo nastąpić w lipcu 1902 roku. Ponieważ ks. Bilitewski znów przywrócił dawny porządek, to rejencyjny radca szkolny Kloesel doradził biskupowi by ks. administratora przenieść w niemieckie rejony diecezji<sup>5</sup>. Biskup Thiel przyjął tę sugestię i 21 października 1903 roku mianował ks. Bilitewskiego administratorem parafii w Wilczkowie, a szesnaście dni po tym powierzył mu probostwo.

W tej sytuacji zdaje się być mało prawdopodobne to, co napisał we wspomnieniach Jan Baczewski<sup>6</sup> i powtórzyli za nim w biogramach Tadeusz Oracki<sup>7</sup> oraz

<sup>3</sup> „Gazeta Olsztyńska” [dalej: GO], 1901, nr 33 z 16 III.

<sup>4</sup> H.G. Karp, *Bischof Andreas Thiel (1886–1908) und die Sprachenfrage im südlichem Ermland*, ZGAE, Bd. 37, 1974, s. 91–94.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 94.

<sup>6</sup> J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961, s. 28.

<sup>7</sup> T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 59.

ks. Andrzej Kopiczko<sup>8</sup>, że ks. Bilitewski protestował w 1902 roku u biskupa Thiela w sprawie zniesienia języka polskiego w nauczaniu religii. Wspomniał też, że jego ojciec przepisywał tekst petycji do biskupa, pod którą rzekomo złożyli podpisy miejscowi rodzice. Być może chodziło w tym wypadku o petycję w sprawie przywrócenia nauczania języka polskiego w szkołach na południowej Warmii z 1892 roku. Przedstawiona wyżej korespondencja rejencji z biskupem na temat posługi religijnej w języku polskim, prowadzona przez księdza administratora w Gryźlinach, potwierdzała sugestie władz w Królewcu o przeniesieniu polskiego księdza w niemieckie rejony diecezji. Przez to zbędny okazał się protest. Zarówno w Królewcu jak i w we Fromborku dobrze wiedziano o tym, że ks. Bilitewski prowadził katechizację w języku polskim i tym do pewnego stopnia w tej parafii hamował germanizację. Z tego powodu musiał opuścić swoich polskich parafian.

## 2

Niewiele wiemy o działalności duszpasterskiej ks. Bilitewskiego w Wilczkowie. Nie czuł się tam najlepiej. Swoje przeniesienie traktował jako karę za rzekomą niesubordynację wobec biskupa. Był przekonany o tym, że w Gryźlinach postępował właściwie. Uzasadniał to potrzebą dotarcia ze Słowem Bożym do swoich polskich parafian, chciał być lepiej przez nich zrozumianym., autentycznie wpływać na ich postępowanie. Czynił to w duchu wystąpień: ks. Augustyna Kolberga wypowiedzianych na posiedzeniu sejmu pruskiego po wprowadzeniu zarządzenia nadprezydenta Prus Wschodnich i Zachodnich Karla Horna z 24 lipca 1873 roku o wycofaniu języka polskiego ze szkół ludowych<sup>9</sup> oraz ks. Edwarda Herrmanna w 1893 roku w wystąpieniach na wiecach przed wyborami do sejmu pruskiego, aby nauczać w języku zrozumiałym przez wiernych. Zresztą ks. Bilitewski popierał kandydaturę ks. Herrmanna w tych wyborach, mimo, że ten reprezentował niemiecką partię Centrum.

Ksiądz Bilitewski duszpasterzował w Wilczkowie 12 lat, ale czuł się tam obco. Co jakiś czas odwiedzał swoich przyjaciół pod Olsztynem, brał udział w zgromadzeniach Polaków. Nie podobało się to ani niemieckim parafianom, ani władzom administracyjnym. Zapewne z tego powodu także konfratry wywierali na niego naciski aby zerwał te kontakty z ruchem polskim. Tym trzeba uzasadnić treść notatki z 29 stycznia 1907 roku, zamieszczonej w *Gazecie Olsztyńskiej*: „Rzekomo ks. Bilitewski wypiera się polskości w artykule w olsztyńskim *Volksblatt*. Czy z własnej inicjatywy, czy z rozkazu, ks. Bilitewski istotnie dobrowolnie zameldował się z polskiej parafii gryźlińskiej do niemieckiej parafii Wolfsdorf? Skąd jego babka pochodziła? Gdybyśmy temu chcieli wierzyć to by wypadało zapytać, na co i po co zjeżdżali się wyżsi „panowie” z Królewca i Olsztyna do niego, do Gryźlin? A jakież tam bywały zajścia w tej parafii gryźlińskiej z tamtejszymi dziećmi i nauką przygotowawczą? Wiemy, iż w Gryźlinach ks. dr Bilitewski nie był

<sup>8</sup> A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, część 2: *Słownik*, Olsztyn 2003, s. 23.

<sup>9</sup> Ibidem, część 1. *Studium prozopograficzne*, Olsztyn 2004, s. 230.

proboszczem tylko kuratusem, w prywatnych rozmowach ks. Bilitewski inaczej do przedstawia”<sup>10</sup>. Tekst z *Allensteiner Volksblatt* nie jest dostępny. Ani w Polsce ani w Niemczech nie ma pełnych roczników tego pisma. Najbliżej prawdy może być założenie, że ksiądz Bilitewski pod naciskiem innych osób, a może nawet biskupa, złożył takie oświadczenie, podobnie jak w tym samym czasie (7 stycznia 1907 roku), ks. Walenty Barczewski powiadomił w odezwie, że nie może przyjąć propozycji kandydowania do sejmu pruskiego z obawy przed przeniesieniem w niemieckie strony diecezji jak to uczyniono z ks. Bilitewskim. Równocześnie ks. Barczewski zaapelował do wyborców o oddanie głosów na Leona Czarlińskiego z Torunia<sup>11</sup>. W tym tekście ks. Barczewski napisał, że „ks. Bilitewskiego przesadzono do Wolfsdorf, gdzie choruje i usycha”<sup>12</sup>. Zdanie to oddawało stan duchowy księdza Roberta, który musiał nieść posługę w raczej nieprzyjaznej mu parafii.

Ksiądz Bilitewski chętnie odwiedzał Gryźliny. Brał udział w wiecach, m.in. w połowie sierpnia 1910 roku aż pół tysiąca osób witało go owacyjnie. W *Gazecie* napisano, że jego „błogą działalność lud tutejszy dotąd chowa w żywej pamięci”<sup>13</sup>. Poza nim w wiecu uczestniczyli: ks. Walenty Barczewski z Brąsawądu, dr Józef Ulatowski z Grudziądza i red. Goździewicz z Torunia. W sprawozdaniu z tego wiecu napisano: „Ks. dr Bilitewski zachęcał rodziców polskich do uczenia dzieci swych czytania i pisania polskiego i podawał przykłady w jaki sposób mogą rodzice nauczyć dzieci czytać po polsku. Skoro — mówił ten zacny kapłan — przy nauce przygotowawczej w trzech tygodniach nauczyłem dzieci po polsku czytać, o ile łatwiej być to musi chętnym rodzicom, którzy mają dzieci lata całe w domu. (długie brawa) W końcu zachęcał ks. Bilitewski zgromadzonych do licznego zapisywania gazet polskich, a mianowicie *Gazety Olsztyńskiej*, z której czerpać zdrową oświatę. Byłemu swemu duszpasterzowi dziękowali parafianie za gorące słowa zachęty. Zachęcał także ks. Bilitewski do zakładania Czytelni Ludowych”<sup>14</sup>.

Nieprzychylny ruchowi polskiemu i także ks. Bilitewskiemu, olsztyński dziekan ks. Józef Teschner, po tym wiecu w Gryźlinach, donosił 10 października 1910 roku biskupowi Augustynowi Bludauowi: „Barczewski zgłosił się jako kandydat Polaków do Reichstagu. My jako reprezentanci partii Centrum zostaliśmy przez polskie gazety obrzuceni błotem. Ks. Barczewski nic nie uczynił aby to zmienić. A w ogóle jest skandalem jeśli Barczewski i Bilitewski działają przeciwko proboszczom warmińskich parafii, w których występują na wiecach”<sup>15</sup>.

Znamienne było oświadczenie ks. Bilitewskiego wyrażone na początku grudnia 1910 roku na zebraniu Towarzystwa Wiecowego w Olsztynie: „Oświadczam uroczyście, jak napisano w *Gazecie*, że w dniu dzisiejszym jako kapłan — Polak

<sup>10</sup> Z *bliskich i dalszych stron*, GO, 1907, nr 13 z 29 I.

<sup>11</sup> Odezwą przedwyborczą w: W. Barczewski, *Kiermaszy na Warmii i inne pisma wybrane. Wydał i wstępem poprzedził W. Ogrodziński*, Olsztyn 1977, s. 173.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> *Wiec polski w Gryźlinach*, GO, 1910, nr 96 z 16 VIII.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> AAWO syg. B-279 sprawozdania wizytacyjne, list ks. J. Teschnera z 10 X 1910 r.

stanąć jawnie po stronie ludu polskiego, z nim cierpieć i z nim pracować”<sup>16</sup>. Następnie zachęcał do licznego wstępowania na członków do towarzystwa, bo tylko silna armia zorganizowanego i uświadomionego ludu polskiego uratować nas może — dodał na zakończenie swego wystąpienia. Odtąd obecny był na wielu wiecach w podolsztyńskich wsiach. Również dzięki jego zapobiegliwości w 1911 roku kandydujący z ramienia działaczy skupionych wokół *Gazety*, ks. Walenty Barczewski uzyskał w okręgu Olsztyn — Reszel 7511 głosów. W tym samym czasie wspierał Polaków w dążeniach do założenia Banku Ludowego w Olsztynie. Ostatecznie, bank został zarejestrowany w miejscowym sądzie 14 stycznia 1912 roku. Początkowo niemiecki sąd okręgowy zwlekał z wpisem banku do ewidencji tego rodzaju spółek. Bank mieścił się przy dzisiejszej ulicy Dąbrowszczaków 16, potem został przeniesiony do Domu Polskiego. Biorąc pod uwagę doświadczenie w prowadzeniu gryźlińskiej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej księdza Bilitewskiego, właśnie jego obrano pierwszym przewodniczącym Rady Nadzorczej, a członkami zostali: Jan Moritz, Józef Heinrich, Edward Szaliński, Antoni Kiwitt, Jan Baczewski (senior), Jan Ziemecki i Jan Szykowski<sup>17</sup>.

W 1915 pod naciskiem niemieckich władz administracyjnych, ks. Bilitewski zrezygnował z probostwa w Wilczkowie. Ukończył zaledwie 54 rok życia. Swoje odejście w stan spoczynku uzasadnił stanem zdrowia. Zamieszkał początkowo w olsztyńskim Szpitalu Mariackim i tam wspomagał księży w posłudze religijnej. W 1917 roku zamieszkał jako rezydent w swojej rodzinnej parafii w Klebarku Wielkim. Proboszczem tu od 1911 roku był ks. Jan Preuss (1867–1937). Wsparł też miejscowego proboszcza w odbudowie po pożarze zabudowań gospodarczych, należących do parafii. Od 1929 roku, po ks. Preussie, parafią zarządzał ks. Paweł Chmielewski aż do pamiętnych dni stycznia 1945 roku kiedy został zamordowany przez żołnierzy Armii Czerwonej.

## 3

Po zakończeniu I wojny światowej ks. Bilitewski włączył się ponownie w działania Polaków. Już 24 listopada 1918 roku przewodniczył zebraniu, poświęconemu omówieniu sytuacji Polaków w tym rejonie Prus Wschodnich. Poinformował o przygotowywanym Sejmiku Dzielnicowym Rady Ludowej w Poznaniu, na którym także wraz z innymi 20 Polakami reprezentował południową Warmię. Następnie wszedł w skład Naczelnej Rady Ludowej. Po roku powołano go do Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego. Znów występował na wiecach. W imieniu Warmińskiego Komitetu wraz z Janem Baczewskim i Władysławem Pieniężnym złożył w marcu 1920 roku memoriał Wiceministrowi Spraw Zagranicznych Rządu Polskiego w Warszawie Władysławowi Wróblewskiemu, domagający się:

1. Zdemobilizowania niemieckich Straży Bezpieczeństwa i Straży Mieszkańców oraz przybycia na tereny plebiscytowe liczniejszych sił wojsk koalicyjnych;

<sup>16</sup> Zebranie Towarzystwa Wiecowego, GO, 1910 nr 144 z 6 XII.

<sup>17</sup> Por. J. Chłosta, *Banki ludowe na południowej Warmii, Mazurach i Powiślu*, Masovia, 2000, tom 3 s. 77.

2. Wydalenia z terenu plebiscytowego wszystkich osób nie uprawnionych do głosowania;

3. Obsadzenia wszystkich urzędów od starosty i inspektorów włącznie urzędnikami państw koalicji, a niższych dwuosobowo, przez Polaków i Niemców;

4. Nieprzyznania prawa do głosowania osobom urodzonym, a nie zamieszkałym na terenie plebiscytowym;

5. Odroczenia plebiscytu na Warmii o dwa, a na Mazurach o pięć lat<sup>18</sup>.

Zabiegał też ks. Bilitewski o przyjazd Nuncjusza Apostolskiego Watykanu w Polsce arcybiskupa Achillesa Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI na teren plebiscytowy, aby w ten sposób zagwarantował swobodę głosowania i nie dopuścić do nadużyć. Rzeczywiście Nuncjusz przyjechał do Olsztyna 27 czerwca 1920 roku. Ksiądz Bilitewski zdołał zapewnić dostojnemu gościowi lokum mieszkalne w Szpitalu Mariackim. Do Polaków Arcybiskup Ratti miał powiedzieć: „Namiestnik Chrystusowy, Ojciec święty Benedykt XV posłał mnie do Was, do kraju słynącego z pobożności, kraju, który Jemu sercu szczególnie jest miły i drogi na znak ojcowskiej miłości, abym w dziele sprawiedliwości i pokoju pracował z Wami w porządku i swobodzie jak tego wymaga chwila. Szczęśliwym czuć się będę jeżeli uczynię cokolwiek Wam na użytek, bo gorąco pragnę dla Was pracować”<sup>19</sup>.

Wizyta Nuncjusza w Olsztynie w niczym nie zmieniła sytuacji ludności polskiej na terenie plebiscytowym. Dostojnik Kościoła w bezpośredniej rozmowie z biskupem warmińskim miał oświadczyć, że nie zamierza w niczym naruszyć przysługujących rządcy diecezji uprawnień.

W czasie poprzedzającym plebiscyt bojówkarze niemieccy kilka razy chcieli zdemolować mieszkanie księdza w Klebarku. Z tego powodu postanowił na jakiś czas opuścić po 11 lipca 1920 roku rodzinną Warmię. Zamieszkał u sióstr Miłosierdzia Bożego w Bysławku pod Tucholą. Jednak w 1921 roku powrócił do Olsztyna. Został członkiem Związku Polaków w Prusach Wschodnich, następnie IV Dzielniczy Związek Polaków w Niemczech. Wszedł wraz z księżmi: Barczewskim i Karolem Langwaldem do Komisji Szkolnej. Następnie na zebraniu założycielskim Rolniczo-Handlowej Spółdzielni „Rolnik” w Olsztynie 26 października 1923 roku został wybrany prezesem Rady Nadzorczej<sup>20</sup>.

## 4

Księdzu doktorowi Bilitewskiemu zawdzięczamy też zbudowanie w 1920 roku domu nad jeziorem w którym utworzył 27 września 1933 roku, w Klebarku Wielkim, Dom Zakonny Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy. Ten obiekt ks. Robert przekazał siostrom w dożywotnie posiadanie<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958, s. 158–159; por. J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, op. cit., s. 61.

<sup>19</sup> *Nuncjusz papieski w Olsztynie*, GO, 1920 nr 77 z 29 VI.

<sup>20</sup> AAN, Poselstwo RP, sygn. 2134 k. 149 Pismo „Rolnika” do Związku Spółdzielni Śląskich w Opolu.

<sup>21</sup> S. M. Krebs, *Zakon Katarzynek*, w: G. Kellmann, *Historia parafii Klebark Wielki, jej wioski i okolic*, Klebark Wielki 2007, s. 311.



Pierwszymi Katarzynkami, które podjęły tu posługę, były siostry: Otylia Jareczek i Teonilla Masłowska. Jeszcze przez dwa lat siostra Otylia opiekowała się księdzem emerytem, a siostra Teonilla zajęła się wymagającymi opieki w parafii. Siostronom powierzono też troskę o wystrój wewnętrzny miejscowego kościoła. Miał ksiądz Bilitewski w sobie szczególny dar rozpoznawania ludzi. Dobrane tu w Klebarku przez niego zakonnice niósły posługę chorym przez wiele lat. Pochodząca spod Bytowa siostra Otylia pracowała tu ponad 30 lat. W czasach nadzwyczaj trudnych, po drugiej wojnie światowej, wspomagała miejscowych Warmiaków. Będąc dyplomowaną pielęgniarką wyręczała w nagłych wypadkach lekarzy, udzielała chorym porad, diagnozowała i wykonywała zabiegi. Wielu mieszkańców, tej części południowej Warmii, zachowało o jej posłudze wdzięczną pamięć. Do tamtej chwalebnej pracy Sióstr Katarzynek w sposób profesjonalny może nawiązywać, utworzona w październiku 2000 roku w Klebarku, Stacja Świętego Łazarza.

## 5

Oddzielny rozdział w biografii ks. Roberta Bilitewskiego stanowił jego związek z *Gazetą Olsztyńską*. Drukował w niej artykuły, listy i przed plebiscytem parafrazę *Mazurka Dąbrowskiego* „Jeszcze Warmia nie zginęła”. Przypisywane też jest ks. Bilitewskiemu autorstwo artykułów o dialekcie warmińskim<sup>22</sup>. Początkowo artykuły podpisywał jako ks. Radziejewski, J. Wierzba, potem pełnym nazwiskiem. Zwracał w nich uwagę na potrzebę nauki języka polskiego, nawoływał o oddanie w wyborach głosów za polskimi kandydatami<sup>23</sup> zakładania towarzystw ludowych we wsiach pod Olsztynem<sup>24</sup>. Polemizował z niemiecką *Odezwą Prowincjonalnego Komitetu dla Obrony Prus Wschodnich*, która upowszechniała błędnie, że Warmia zawsze była niemiecką<sup>25</sup>.

W *Gazecie* dwukrotnie została wydrukowana pieśń plebiscytowa „Jeszcze Warmia nie zginęła”<sup>26</sup>. Śpiewano ją na wiecach plebiscytowych. Oto trzy pierwsze zwrotki tej pieśni z dwunastu przez księdza napisanych:

*Jeszcze Warmia nie zginęła  
Póki my żyjemy,  
Jeszcze wiara nie zniknęła,  
Bo ją wyznajemy.*  
Ref. *Śpiewajcie wszędzie  
Za Bożym przewodem:  
Warmia polską będzie,  
Złączym ją z narodem  
Trzysta lat z górą już była  
Warmia polskim krajem,  
Mową, obyczajem.*

<sup>22</sup> J. Wierzba, *O dialekcie warmińskim*, GO, 1886, nr 25 z 1 X; nr 27 z 15 X; n. 28 z 22 X; nr 29 z 29 X; nr 31 z 12 XI.

<sup>23</sup> Ks. Bilitewski, *Listy od przyjaciół*, GO 1919, nr 13 z 30 I.

<sup>24</sup> *O szkołę polską*, ibidem, 1920 nr 31 z 9 III.

<sup>25</sup> Ks. R. Bilitewski, *Trochę miodu na „gorzkie pigułki”*, ibidem, 1919 nr 38 z 29 III.

<sup>26</sup> Tenże, *Jeszcze Warmia nie zginęła*, ibidem, 1920 z 31 I oraz 1920 nr 17 z 7 II.

Ref. *Śpiewajcie wszędzie itd.*  
*Przyszło Warmii udrczenie:*  
*Stary Fryc oderwał,*  
*Polskie nasze pokolenie*  
*Z łona Polski wyrwał.*  
Ref. *Śpiewajcie wszędzie itd.*

W stosunku do innych motywów, wykorzystywanych w parafrazach tej ważnej dla Polaków pieśni, w „Jeszcze Warmia nie zginęła” znalazły się nowe tematy. Poza słabością ekonomiczną Niemiec, szczególnym motywem w parafrazie tekstu ks. Bilitewskiego jest wiara w przewodnictwo Boga, sił wyższych, które jedynie mogą wesprzeć dążenia ludu z południowej Warmii do powrotu na łono Rzeczypospolitej.

\* \* \*

Całe długie życie księdza Bilitewskiego, zmarłego 29 maja 1935 roku w Klebarku Wielkim, było napełnione uporczywym pragnieniem podniesienia poziomu cywilizacyjnego polskich mieszkańców południowej Warmii. Zabiegał o wykształcenie młodzieży warmińskiej. Chodziło mu o tworzenie polskiej inteligencji, która byłaby w stanie pokierować życiem kulturalnym i gospodarczym, nie tracąc związku z nakazem przodków o uszanowaniu języka i kultury polskiej. Przypominał o tym w drukowanych w 1961 roku memuarach Jan Baczewski. Nadto ks. Bilitewski starał się we wsiach pod Olsztynem i Biskupcem rozwijać działalność banku i kasy pożyczkowo-oszczędnościowych, zwracał uwagę na oświatę rolną, skłaniał rolników do stosowania lepszych metod gospodarowania. Takim działaniem upodobał się do wielkich duszpasterzy ziem polskich, Wielkopolski i Pomorza jak Piotr Wawrzyniak, Kazimierz Zimmermann, Stanisław Adamski, Antoni Ludwiczak, Augustyn Szamarzewski, Wacław Bliziński z Liskowa. O ich działalności napisano wiele, a ksiądz Bilitewski pozostał jakby w cieniu. Nie ma nawet ulicy w Olsztynie. Wciąż czeka na wykonanie postanowienie Miejskiego Komitetu Narodowościowego w Olsztynie z 1 lipca 1945 roku<sup>27</sup> o uczynieniu go patronem jednej z ulic stolicy Warmii.

---

<sup>27</sup> APO. Zespół Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie syg. 390/83 Posiedzenie Miejskiego Komitetu Narodowościowego w Olsztynie 1 VII 1945 roku.

**PFARRER ROBERT BILITEWSKI –  
PRIESTER UND NATIONALER AKTIVIST**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Beitrag befasst sich mit dem Leben, der seelsorgerischen und nationalen Aktivitäten von Pfarrer Dr. Robert Bilitewski (1859–1935) im südlichen Ermland. Er gehörte zu den wenigen katholischen Geistlichen, die mit der polnischen Bewegung dieser Region verbunden waren. Nach seinem Studium in Braunsberg und im Polnischen Kollegium in Rom, abgeschlossen mit dem Dokortitel in Philosophie, der Erlangung des Lizentiats in Theologie und der Annahme der Priesterweihe, diente er als Geistlicher in Bönhof im Weichselgebiet, nachher war er Vikar in Wartenburg, dann Administrator in Grieslienen und schließlich Pfarrer in Wolfsdorf bei Guttstadt. Im südlichen Ermland bemühte er sich um die Bildung der Jugend, gründete die Spar-Darlehens-Kasse in Grieslienen und nahm Anteil an der Gründung 1911 der Volksbank in Allenstein, war erster Vorsitzender des Aufsichtsrates dieser Bank und von 1923 auch Vorsitzender des Aufsichtsrates der Ackerbau- und Handelsgenossenschaft „Rolnik”. Er engagierte sich in Aktivitäten für Kultur und Bildung der Polen in der Vor-Volksabstimmungs-Periode vor 1920, war Mitarbeiter des Blattes „Gazeta Olsztyńska”, für welches er Artikel schrieb und das Abstimmungslied „Noch ist Ermland nicht verloren” drucken ließ. Seine national-polnische Gesinnung bescherte ihm die bischöfliche Versetzung 1903 nach Wolfsdorf in deutsch gesinnte Regionen der ermländischen Diözese. 1915 trat er in den Ruhestand und residierte in Kleeberg bei Allenstein, wo er die Seelsorge des Orts Pfarrers unterstützte.